

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 24 (519) 14 CZERWCA 1970 R.

Uroczystości Wrocławskie ♦ Piastowski Wrocław
♦ 40-lecie parafii polskokatolickiej w
Tarlowie

CENA 2 Zł



Polskokatolicki Kościół katedralny p.w. Marii Magdaleny we Wrocławiu (XIV w.)

Fot. E. Adamkiel

Apostolstwo

EWANGELIA ŚW.

Niedziela IV po Zielonych Świątkach

wg Łukasza (5, 1-11)

Pewnego razu, gdy rzesze cisnęły się do niego, by słuchać słowa Bożego, stał właśnie nad jeziorem Genezaret; i ujrzał dwie łodzie przy brzegu. Rybacy wysiedli i płukali sieci. Wsiadł więc do jednej z nich, która należała do Szymona, i poprosił go, aby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i nauczał rzesze z łodzi.

A gdy skończył przemawiać, rzekł do Szymona: „Wydź na głębię i zapuśćcie sieci na połów”. A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, przez całą noc mozoliśmy się i nic nie ułowiliśmy; lecz na twe słowo zarzucę sieć”. Tak też uczynili i zagarnęli takie mnóstwo ryb, że sieć ich zaczęła się rwać. Dlatego dali znak swym towarzyszom w drugiej łodzi, żeby przybyli im z pomocą. Nadpłynęli, więc i napełnili obydwie łodzie do tego stopnia, że o mało nie zatoniły. Widząc to Szymon-Piotr przypadł do kolan Jezusa mówiąc: „Oddal się ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem!”

Oslupienie bowiem ogarnęło go i wszystkich jego towarzyszy z powodu połowu ryb, którego dokonali; podobnie też Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona: „Nie bój się! Odtąd będziesz łowić ludzi”. Wyciągnąwszy łodzie na ląd porzucili wszystko i poszli za nim.

Wypowiedź Chrystusa pod adresem Szymona Piotra „Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz” zawiera powołanie do religijnego apostołstwa.

Apostolstwo to wielkie słowo, którego treść wiąże się ze wzniosłą działalnością najbliższych przyjaciół Chrystusa. Użył go po raz pierwszy Zbawiciel, gdy po długiej, całonocnej modlitwie „przywołał swoich uczniów i wybierał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami” (Łuk. 6, 13).

Była to grupa młodych ludzi, którzy najwcześniej posiadli wielką tajemnicę Chrystusa, mianowicie to, że

jest On zapowiedzianym przez proroków Mesjaszem i Synem Bożym.

Pouczył ich o tym św. Jan Chrzciciel, gdy w ścisłym gronie powiedział wskazując na Jezusa z Nazaretu: „Oto Baranek Boży”. Ewangelista Jan opisuje jak to pojął Andrzej, brat Szymona Piotra. Oto wołał: „Znaleźliśmy Mesjasza!” i przyprowadził Piotra do Jezusa. Podobnie postąpił Filip z Natanaelem (Bartłomiejem): „Znaleźliśmy tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy”. A z kolei Natanael wyznał: „Rabbi ty jesteś Synem Bożym”. (Jan 1, 35-49). To przekonanie Chrystus w nich utwierdzał niezwykłymi „znakami”, po których wołali: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (Mat. 14, 33). Gdy więc na skutek trudnej Chrystusa nauki („twarda mowa”) odpadło „wielu uczniów”, dwunastka, która pozostała, wyznała ustami Szymona Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy. Słowa żywota wiecznego ty masz. Bo myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Świętym Boga” (Jan 6, 66-69).

Wynikałoby z tego, że podstawę apostołstwa stanowi wiara. Nie szkodzi, że jest ona początkowo słaba. Z czasem się umocni, zahartuje w chwilach doświadczeń, klęski, przerażenia. Stanie się opoką, gdyż Chrystus nie zamierza budować Swego Kościoła na piasku. Lecz opoka nie zawiśnie w powietrzu; trwać ma w konkretnych ludziach, właśnie w Apostołach, w ich umysłach i sercach.

Nie chodzi jednak wyłącznie o trwałość. Wiara ta ma działać i dawać świadectwo wszędzie i zawsze. Jest faktem, że Apostołowie „widzieli i słyszeli” to co wielu proroków i królów pragnęło „widzieć i słyszeć” (Łuk. 10, 24). Lecz nie wolno im tych wrażeń i doświadczeń zachować w sobie i dla siebie: „Nikt zapaliwszy lampę nie przykrywa jej naczyniem ani nie umieszcza pod łózką, lecz stawia na świeczniku...” (Łuk. 10, 16). Wprawdzie w pewnym okresie ukryją się zatrwożeni w obawie o swoje życie, lecz otrzymawszy „moc Ducha Świętego” staną się odważnymi „świadkami” Chrystusa „w Jeruzalem i w całej Ju-

dei i w Samarii i aż po krańce ziemi”. (Dz. Apo. 1, 8). Przedsięwzięcie nie jest łatwe. Zostali posłani „jak owce między wilki”, więc muszą być „roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębice” (Mat. 10, 16). Uprzedził ich Jezus: „Jeśli mnie prześladowali, to i was prześladować będą... Wyłączą was z synagog. Owszem... każdy kto was zabije będzie sądził, że oddaje cześć Bogu... Na świecie doznacie ucisku, lecz bądźcie odważni: Ja świat zwyciężyłem”. (Jan. 15, 18; 16, 2 i 33). Wspomnienie tych słów ułatwi przetrwanie wielu prób odwagi.

Lecz apostołstwo to nie tylko „zawanie świadectwa” o Chrystusie jako Synu Bożym i nie tylko głoszenie Jego Ewangelii. To także prowadzenie chrześcijan do zbawienia w Kościele Jezusa Chrystusa. To kierowanie wiernymi, organizowanie dla nich kościołów lokalnych, w których będą sprawowane sakramenty św. i prowadzone publiczne, zbiorowe modły. Apostołem bowiem to „szafarz tajemnic Bożych” (1 Kor. 4, 1). Wie, że „w imieniu Chrystusa spełnia posłannictwo Boga samego” (2 Kor. 5, 20). Ma za sobą Jego autorytet: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi”. (Łuk. 10, 16).

Nadszedł jednak kres ich działalności, śmierć męczeńska. Czy z nią ma się skończyć apostołski urząd, apostołska misja i apostołskie szafarstwo? To niemożliwe, ponieważ „Kościół apostołski ma istnieć, świadczyć i pomagać wierzącym aż do skończenia świata” (Mat. 28, 20).

Prawd przez Chrystusa objawionych nie zdoła nikt poznać wyłącznie z Biblii. Zresztą każda społeczność musi posiadać jakąś władzę. Kościół Jezusa Chrystusa też ma władzę hierarchiczną w osobach biskupów i prezbiterów, których — jak stwierdza Pismo św. i św. Klemens Rzymski z końca I w. — ustanowili Apostołowie „następnie polecili, by po ich śmierci ich służbę przyjęli inni doświadczeni mężowie” (List do Korynt. 44) Stąd i św. Ignacy Antioch. (zm. ok 107 r.) napomina: „wszyscy bądźcie posłuszni biskupom jak Jezus Chrystus Ojcu; prezbiterów słuchajcie jak apostołów, diakonów

czcicie jak Boże przykazanie" (Smarn. 8, 1).

Na nic jednakże nie przyda się apostołski urząd kościelnej hierarchii, gdy nie będzie Kościoła czyli gromady wiernych słuchających apostołskich nauk i wykonujących ich zalecenia. Apostołowie nigdy nie mówili do pustych ścian. Otaczały ich tłumy wiernych. Bo Kościół Boży to nie hierarchia. To Lud Boży, obejmujący zarówno duchowieństwo jak i laikat. Nie ma apostołstwa bez laików. Owszem, są oni koniecznym jego warunkiem. Czyli być wiernym świeckim to wielka rzecz, równa godności apostołskiej, która nie istnieje sama dla siebie. Stąd Ap. Piotr uznał za słuszne pouczać Lud Boży: „Wy również jako żywe kamienie będziecie wbudowani, jako duchowa świątynia, jako święte kapłaństwo... Wam zatem, którzy wierzycie, cześć" (L. Piotr 2, 5, i 7).

Ks. S. WŁODARSKI

CZERWIEC		
1.	N.	Bazylego
2.	P.	Jolanty, Witolda
3.	W.	Benona, Aliny
4.	S.	Marcelego, Adolfa
5.	Cz.	Marka, Efrema
6.	P.	Julianny, Gerwazego
7.	S.	Sylweriusza

STAROKATOLICKIE „CREDO” (65)

SAKRAMENT POKUTY

Starokatolicy wierzą, że nie jeden, ale dwa sakramenty św. ustanowił Chrystus w celu jednania grzeszników z Bogiem, a mianowicie Chrztu i Pokutę. Sakrament Chrztu nie wystarcza dlatego, że nie wolno go powtarzać, a chrześcijanie są ludźmi skłonni do złego i słabymi, tak samo jak ludzie nieochrzczeni, więc potrzebują mieć jeszcze możliwość odzyskania świętości i sprawiedliwości nadnaturalnej utraconej po Chrzcie.

Ojcowie Kościoła starożytnego sakrament Pokuty nazywali „Chrztem pracowitym” dlatego, że przy Chrzcie wystarczy tylko wiara, natomiast przy Pokucie trzeba jeszcze pracować, trzeba się jeszcze wysilić na inne akty religijne, a to najpierw na serdeczny żal za grzechy, postanowienie ich unikania, przyznanie się do nich zewnętrznie wobec władzy kościelnej oraz przyjęcie nałożonej kary (zadośćuczynienia Bogu i bliźnim). Mówiono też, że Pokuta jest „drugą po rozbiu deską ratunku” (pierwszą — Chrztu). Najlepszą jednak nazwę temu sakramentowi nadali Ojcowie Kościoła Wschodniego, mianowicie nazwali go Przemianą Ducha (metaanoia), co chyba można też określić słowem Odrodzenie duchowe. Wiąże się to ściśle z pojęciem grzechu. Nie jest on „obrazą” Boga. (Bóg się nie obraża ni człowiek nie może Go dotknąć swoim postępowaniem). Grzech to świadome i dobrowolne odwrócenie się człowieka od Boga i zwrócenie się (zwrócenie serca) ku wartościom innym, bez porównania niższym. (Boga reprezentuje Dziesięcioro Jego przykazań). W Sakramencie Pokuty odwraca się ludzkie serce od wartości niższych do wartości najwyższej, do Boga, czyli zmienia kierunek,

przemienia się wewnętrznie. Jeżeli grzech nazywamy „śmiercią duszy”, to porzucenie go możemy nazwać powrotem ze śmierci do życia czyli odrodzeniem. Nazwy tej użył Chrystus odnośnie do Chrztu (Jan 3, 5), lecz wolno jej użyć też przy określeniu skutków Pokuty.

Od starożytnych czasów aż do XVI wieku całe chrześcijaństwo wierzyło, że Pokuta jest Sakramentem. Ustanowił ją bowiem Chrystus podwójnym aktem: obietnicą udzielania apostołom „władzy kluczy” i przekazaniem im władzy odpuszczania grzechów. Pierwsze nastąpiło wtedy, gdy Chrystus powiedział: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mat. 18, 18). Drugi akt miał miejsce po zmartwychwstaniu Chrystusa: „Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i rzecze do nich: Weźmijcie Ducha Świętego! Których grzechy odpuszczicie są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane” (Jan, 20, 21—23). Dopiero w XVI w. protestantyzm odrzucił wiarę w Pokutę jako sakrament i albo uznał ją za jedną z ceremonii kościelnych, albo całkowicie usunął z życia kościelnego mówiąc, że chrześcijanin może się sam (bez pomocy Kościoła) usprawiedliwić w oczach Boga, gdy wzbudzi w sobie „wiarę zaufania” w zasługi Chrystusa. W tym wypadku starokatolicy, odwołując się do zasady: „W to należy wierzyć, w co wierzyło zawsze, wszędzie i powszechnie” przypominają, że ważniejsze jest to co przyjmowało chrześcijaństwo do XVI w. a nie to, co jest od tego czasu. Stąd wiara w istnienie i potrzebę Sakramentu Pokuty.

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

Starokatolicy i prawosławni odprawiają nabożeństwa w jednej świątyni

W świątyni starokatolickiej w Saarbrücken odbyła się niedawno niecodzienna uroczystość. Prawosławny arcybiskup w NRF — Aleksander odprawił w niej po raz pierwszy nabożeństwo według rytu prawosławnego i poświęcił ikonostas. Na uroczystość tę przybyli prawosławni z całego Zagłębia Saary, Nadrenii, Palatynatu, Lotaryngii i Luksemburga. W nabożeństwie uczestniczyli też chrześcijanie innych wyznań: starokatolicy, rzymskokatolicy i ewangelicy. Biskupa starokatolickiego w NRF Józefa Brinkhuesa reprezentował proboszcz starokatolickiej parafii w Saarbrücken — ks. Willy Perquy.

W wygłoszonym przemówieniu ks. Perquy wyraził zadowolenie, że odąd starokatolicy i prawosławni będą korzystać z tej samej świątyni. „Jest to rzadko spotykany wypadek, iż w jednej świątyni odprawiana jest liturgia zachodnia i wschodnia. Fakt ten winien przyczynić się do za-

ciśnienia współpracy ekumenicznej”.

Prawosławni i starokatolicy ustalili, iż odąd w każdą czwartą niedzielę miesiąca przybywać będzie z Frankfurtu do Saarbrücken kapłan prawosławny Dimitrij Ignatiew w celu odprawienia Świętej Liturgii. Msza św. starokatolicka odprawiana będzie w te niedziele o godz. 17.

ŚRK wobec rozszerzenia wojny wietnamskiej

Czołowi przedstawiciele Światowej Rady Kościołów podczas posiedzenia Komitetu Strukturalnego w Oslo na początku maja br. wyrazili poważne zaniepokojenie z powodu eskalacji wojny wietnamskiej. W oświadczeniu podpisanym przez sekretarza generalnego ŚRK, dr E. C. Blake'a, przewodniczącego Komitetu Naczelnego, dr M. M. Thomasa i zastępcę przewodniczącego, Paulinę Webb, czytamy m. in.: „Ubolewamy z powodu rozszerzenia tej wojny na Laos i Kambodżę oraz z powodu zwiększonego, bezsensownego cierpienia narodów Indochin...

Domagamy się wycofania wszystkich obcych wojsk z różnych krajów Indochin... Potępiamy wszystko, co utrudnia osiągnięcie sprawiedliwego pokoju na drodze rokowań”.

W zakończeniu oświadczenia to wzywa rządy Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, by spowodowały „zwołanie nowej konferencji” w sprawie Indochin, „zanim wojna ta nie przerodzi się w katastrofę, w którą uwiłkana byłaby cała ludzkość”.

Kościół metodystyczny wobec problemu wietnamskiego

99 biskupów metodystycznych podpisało niedawno rezolucję domagającą się zakończenia wojny w Wietnamie. Rezolucja następnie została przyjęta przez uczestników Centralnej Konferencji Metodystycznej w St. Louis (USA), reprezentujących 27 milionów wyznawców w Afryce, Ameryce, Azji i Europie. Rezolucja ta nazywa wojnę wietnamską fiaskiem i domaga się przyspieszenia paryskich rozmów pokojowych, w których wyniku nastąpiłoby wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu.

Dr Blake potępia stosowanie przemocy w USA

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr E. C. Blake, wypowiedział się 6 maja br. na konferencji prasowej w Genewie w sprawie zajść w mieście Kent, położonym w stanie Ohio, podczas których 4 demonstrujących studentów zostało zastrzelonych przez gwardię narodową. Blake przypomniał, że w piśmie wystosowanym niedawno do sekretarza generalnego ONZ, U Thana, ostrzegł przed rosnącym niebezpieczeństwem w wielu krajach świata, których rządy, rzekomo „w imieniu prawa i porządku uciekają się do gwałtu wobec swoich obywateli”. „Wówczas wymieniłem nazwy żadnego państwa — powiedział Blake — obecnie jednak realia tego problemu objawiają się w moim własnym kraju”.

(Dokończenie na str. 11)



Uroczystą Mszę św. celebrował Naczelny Biskup Julian Pękała

Dnia 15 maja br. odbyło się we Wrocławiu posiedzenie nadzwyczajnej sesji Rady Kościoła Polskokatolickiego, połączone ze zjazdem duchowieństwa Diecezji Wrocławskiej. Gospodarzem tych uroczystości był rządcą Diecezji Wrocławskiej, ks. Administrator Walerian Kierzkowski. Uroczystości Wrocławskie rozpoczęto Mszą św. dziękczynną celebrowaną przez Biskupa Naczelnego Juliana Pękałę w kaplicy katedralnej pw. św. Marii Magdaleny.

Po nabożeństwie rozpoczęła się część oficjalna uroczystości, którą otworzył Administrator Diecezji, ks. Kierzkowski. Oto tekst przemówienia:

„Dostojne Zgromadzenie! Otwieram zasadniczą część dzisiejszej centralnej uroczystości, która nas zgromadziła tutaj, w kaplicy naszej wrocławskiej katedry — z okazji ważnej rocznicy i wielkiego święta. Obchodzimy bowiem, wraz z całym narodem polskim, 25 rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej, a zarazem jest to 25 rocznica powrotu Polski na stare, piastowskie ziemie zachodnie i północne, nad Bałtyk, Odrę i Nysę. Dzień dzisiejszy jest dla nas także wielkim świętem z racji obchodów 25 rocznicy wyzwolenia tych ziem, w szczególności zaś Dolnego Śląska i jego stolicy — miasta Wrocławia, które po wiekach jest znówu nasze, polskie. Jako gospodarz tych uroczystości i Administrator Diecezji Wrocławskiej, serdecznie witam wszystkich przybyłych. Witam Dostojne Prezydium Rady Kościoła, a przede wszystkim Naczelnego Biskupa Juliana Pękałę. Witam Rządców Diecezji Warszawskiej i Krakowskiej w osobach: Biskupa Tadeusza Majewskiego i ks. Administratora Benedykta Sęka. W sposób szczególniejszy — w imieniu nas wszystkich — pragnę powitać przedstawiciela Władz Państwowych w osobie Kierownika Wydziału do Spraw Wyznań, Pana Magistra Antoniego Michalaka. Serdecznie witam Przewielebnych Księża Dziekanów oraz Delega-

Uroczystości Wrocławskie

tów świeckich — członków Rady Kościoła — przybyłych do nas z całej Polski. Z największą radością chcę powitać Wielebnych Księża Proboszczów i Administratorów z całego terenu Diecezji Wrocławskiej. Jednocześnie chciałbym wszystkich zapewnić, że dzień dzisiejszy jest dla nas dodatkowo wielką satysfakcją, ponieważ możemy tutaj, w naszym polskim Wrocławiu, Was gościć. Dlatego zapewniam, że z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by pobyt Wasz w naszym mieście Wam umilił i pokazał Wrocław inny — Wrocław nowy. W programie obchodów święta Wrocławia przewidzieliśmy także wycieczkę autokarem po mieście i na cmentarz poległych w walce o naszą wolność, gdzie uczymy pamięć żołnierzy-bohaterów. Kończąc to wstępne zagajenie, Zjazd nasz połączony z nadzwyczajną sesją Rady Kościoła — uważam za otwarty. Księża Biskupa Naczelnego proszę o objęcie dalszego przewodnictwa.”

Przewodniczący Rady Kościoła, Biskup Julian Pękała nawiązał do okoliczności związanych z dzisiejszym zjazdem: „To, że jesteśmy dziś tutaj, we Wrocławiu, my Polacy — zawdzięczamy to tym, którzy nam to wywalczyli i życie oddali za naszą wspólną sprawę. Dziś więc we Mszy świętej wspominaliśmy pamięć żołnierzy-bohaterów. Tym więc bardziej doceniamy dziś ten ich trud, wyrażony w walce na śmierć i życie, doceniamy ich wielki wysiłek za wielką sprawę. I chcemy

do tego wysiłku dołożyć także naszą część, wysiłek naszych mózgów. Łatwo nam po 25 latach spoglądać i podziwiać nowe, piękne domy Warszawy i Wrocławia, ale widzieliśmy na ich miejscu przed ćwierćwieczem ruiny i gruzy. Tak jak podziwialiśmy nowe osiągnięcia w ubiegłą niedzielę w Gdańsku, tak też i dzisiaj podziwiamy nowy Wrocław. Kto by o tym pomyślał 30 lat temu wstecz? Dzisiaj w Polsce mamy zagwarantowaną wolność sumienia i wyznania. Po 42 latach mojej pracy w Kościele jestem dziś dumny, że mogę być tutaj wspólnie z wami, w waszym i naszym Wrocławiu... Polska ma dużo krzyży — jak żaden inny kraj na świecie. Tym więc bardziej dziękujemy Bogu przede wszystkim za to, że możemy być dziś wolni i na tych ziemiach północnych i zachodnich, tak jak w centralnej Polsce, chwalić Boga i budować ten Kościół, z którym związane jest nasze życie.

... — Następnie Biskup Naczelny oddał głos Biskupowi Majewskiemu, który wygłosił zasadniczy referat pt. „BYLISMY — JESTEŚMY — BĘDZIEMY”.

Referat omawiał sześć głównych haseł: 1) „Z Bogiem każda sprawa”, 2) „Wróciliśmy nad Odrę i Nysę...”, 3) „II wojna światowa”, 4) „Na Zachód...”, 5) „Zniknęły ruiny i zniszcza”..., 6) „Kościół Polskokatolicki na Ziemiach Odzyskanych”. Obok podajemy obszernie fragmenty tego referatu, które określają istotne znaczenie i charakter wrocławskich uroczystości. „Uroczystości związane z XXV rocznicą zakończenia II wojny światowej i z XXV rocznicą wyzwolenia Wrocławia, Diecezja Wrocławska zapoczątkowała dziękczynnym nabożeństwem, odprawionym w odbudowującej się katedrze pw. św. Marii Magdaleny. We Wrocławiu złożyliśmy wspólnie nasze dziękczynienia Ojcu Niebieskiemu, za to, że przed dwudziestu pięciu laty obdarzył nasz kraj pokojem. Podczas krwawej nocy okupacji hitlerowskiej traciliśmy nadzieję, że będziemy mogli jeszcze żyć w pokoju. Koszmar wojny i stosowane okrucieństwa były powodem zwątpienia i naszej rozpacz. Jednak ciemne chmury nie były w stanie przysłonić słońca — słońca Łaski Bożej, przy pomocy której mogliśmy rozpocząć nowe życie, bardziej błogosławione, ludzkie, szczęśliwsze i wolne. Nastąpiło nasze wyzwolenie. Ze śmierci dźwignęliśmy się do nowego życia,



Rada Kościółła i duchowieństwo Diecezji Wrocławskiej



Ks. Walerian Kierzkowski Administrator Diecezji Wrocławskiej

Ks. mgr E. Elerowski
Dziekan Wrocławski



Ks. Józef Prac
Dziekan Poznański



Ks. Wiesław Skołucki
Dziekan Zielonogórski



ze zgliszcz i ruin do odbudowy i drogi ku świetlanej przyszłości. Nasze dziękczynienie popłynęło z serc i umysłów przed tron Boga, dawcy wszelkiego dobra i życia — za to, co przez Niego otrzymaliśmy...". „Z orłem na sztandarach i z krzyżem ruszył Mieszko i jego lud w wielką drogę historycznych dziejów. Trudna to była droga, pełna zasadzek i podstępów. Często wiodła poprzez skalne wertepy. Były w tę drogę pioruny i zasłaniały ją nieprzeniknione ciemności. Ale było i słońce na tej drodze. Nie raz jeden roztaczały się z niej wspaniałe widoki i nie raz jeden kroczący po tej historycznej drodze naród polski przeżywał chwile triumfów i uniesień. Mieszkowym szlakiem powiódł nas syn jego, Bolesław Chrobry. On granice nasze utrwalił i oparł je mocno o Odrę i Bałtyk. Pierwsi królowie zbudowali fundamenty polskiej państwowości. Mocne fundamenty, które trwały wówczas nawet, gdy dzielnych władców zabrakło, a wzmogła się siła germańskiego naporu. Tysiącletnie dzieje naszego narodu, to okres ustawicznych zmagañ i walk z naporem germańskim, który raz pojawiał się jako potęga świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego, raz jako oddziały rzymskich biskupów — misjonarzy

i pogranicznych książątek, to znowu jako krzyżem znaczony mnich — rozbójnik, jako pruski żołdak lub wreszcie jako hitlerowski ludobójca, chciwy krwi i rozboju..." — „Druą wojna światowa skończyła się sromotną klęską hitlerowskich podpalaczy świata. Rozpadła się w proch „tysiącletnia Rzesza", skapitulowały „niezwyciężone" armie brunatnych oprawców, spalono oblane benzyną ciało „wodza". Nad Berlinem załopotał sztandar radziecki, a obok — biało-czerwona flaga polska. Czy trzeba komukolwiek wyjaśniać i tłumaczyć, jakie były źródła i przyczyny naszego zwycięstwa?" — „Efektem zwycięstwa i mądrej, przewidującej polityki było odzyskanie Gdańska, Warmii i Mazur na północy oraz Śląska i Pomorza na zachodzie. Układ Poczdamski zdecydował, że z ziem polskich po Odrę i Nysę Łużycką Niemcy mają być przesiedleni, aby uniknąć w przyszłości wszelkich tarć i zadrążeń o charakterze narodowościowym. Zgodnie z tym postanowieniem Niemcy wyemigrowali na zachód, a ziemie nad Odrę i Nysą zagospodarowali i zasiedlili Polacy. Dlaczego sięgnęliśmy po ziemie nad Odrę i Nysą? Odpowiedź jest prosta i jasna. Dlatego, że ziemie te są nasze..." „Po

ostatniej wojnie Bracia nasi wrócili do Gdańska, Szczecina, Wrocławia, nad Odrę i Nysę. 8 milionów Polaków wróciło na własną, polską ziemię, ziemię odzyskaną. Ziemię, którą użyźnili trudem swym przodkowie, która nasiąkla ich krwią. Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Opole, Kłodzko i Brzeg, Zielona Góra i Gorzów — niegdyś nasze i do nas powróciły. Wybiła godzina sprawiedliwości dziejowej. Ziemię zachodnie, miasta Śląska i Pomorza, Ziemi Lubuskiej, Warmii i Mazur są znów nasze, polskie. Nasze na dziś i nasze na wieki. Nasze prawa do nich są bezsporne. Umiemy rozsądnie i bez uprzedzeń spojrzeć na życie. W maju 1960 r. Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka, we Wrocławiu powiedział: „Zagospodarowanie i rozbudowa sił wytwórczych na ziemiach zachodnich i północnych, to dowód niezwyklego dynamizmu i żywotności narodu polskiego, który mógł zrodzić nowy ustrój społeczny, powiązany z wielkim zrywem patriotyzmu i ambicji narodowej." Do słów tych trudno jest coś więcej dodać, gdyż ich treść była i jest natchnieniem wszyst-

Dokończenie na str. 6



Uczestnicy Zjazdu przed zabytkowym portalem katedry wrocławskiej.

Dokończenie ze str. 5

kich patriotów polskich w konstruktywnej i twórczej pracy dla wspólnego dobra na ziemiach, które w wyniku sprawiedliwości dziejowej wróciły do Macierzy. Jakże trafne są słowa poety Cypriana Norwida: „Nie krew, lecz pot czoła budować będzie naszą Ojczyznę.” — Ziemię zachodnie i północne są sprawdzianem naszego zaangażowania i twórczej pracy dla narodu i państwa, dla szczęścia przyszłych pokoleń polskich...” „Od dwudziestu pięciu lat żyjemy w Polsce Ludowej, w odrodzonej Ojczyźnie. Dzień pracy i dzień świąteczny kształtujemy pragnieniem jej rozkwitu...” — „Spójrzcie na dzisiejszą Warszawę, tak jak my z dumą na Wasz i nasz wspomniały Wrocław. Tysiąc szkół wzniesionych na Tysiąclecie. Nowe fabryki, nowe miasta i wsie... To wszystko zaczęliśmy tworzyć na ruinach i zgliszczach. Bez pieniędzy, bez zasobów, ale z wiarą w lepsze nasze jutro. Dziś po 25 latach wspólnej pracy i walki o lepszy i jaśniejszy dzień naszego polskiego jutra, jesteśmy we Wrocławiu z okazji zakończenia II wojny światowej i powrotu do Macierzy Ziemi Zachodnio-Północnych. Jesteśmy w polskim Wrocławiu, stolicy naszego Śląska. Wraz z całym narodem polskim uroczystie święcimy nasze święto. Składamy dziś hołd żołnierzom Armii Radzieckiej i żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego, którzy wyzwolili nasz kraj i Wrocław. Składamy hołd tym wszystkim, którzy padli na żołnierskim posterunku... Niech pamięć o nich

nigdy nie zaginie. Składamy również hołd wszystkim budowniczym, którzy przywrócili właściwy charakter temu miastu...” — „Tu we Wrocławiu jest siedziba władz Diecezji Wrocławskiej. Na tych terenach prowadzi działalność odrodzony Kościół, bo tu są nasze polskokatolickie parafie i nasi wierni. Już w roku 1946 ówczesny Ordynariusz Kościoła, Biskup Józef Padewski, delegował na Zachód swego pełnomocnika w osobie ks. dziekana Józefa Osmólskiego, który zatrzymał się we Wrocławiu. Zadaniem delegata było wyszukanie obiektów sakralnych dla celów kultu religijnego Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Obiekty takie znalazł. Stanowiły one własność Skarbu Państwa...” — „Pierwsze ofiary przekazane przez Biskupa Fr. Hodura ze Scranton, wykorzystano na zabezpieczenie i przeprowadzenie pilnych prac remontowo-budowlanych. Rozpoczęliśmy goić wojenne rany. Należy podkreślić, że wielu naszych księży miało za złe Biskupowi J. Padewskiemu to, że odbudowę zniszczonych kościołów rozpoczął od Ziemi Zachodnich, podczas gdy w Polsce Centralnej większość naszych kościołów była doszczętnie zniszczona i spalona. Krytyczne uwagi nie zrażały Biskupa J. Padewskiego, a jego mądre decyzje miały głęboki sens kościelny i patriotyczny i pełne uzasadnienie w poczynaniach zgodnych z polską racją stanu. Biskup J. Padewski swoją postawą dał wyraz, że tak jak całe Ziemi Zachodnie, tak i przydzielone przez władze państwowe kościoły przy nas zawsze

pozostaną, bo są nasze, polskie. Było to właściwe stanowisko, godne prawdziwego polskiego biskupa, a jednocześnie wielka zachęta dla wszystkich kapłanów i wiernych, którzy tu przybyli, by stać się współgospodarzami, współbudowniczymi nowej rzeczywistości, nowej, Odrodzonej Polski. To był nasz pierwszy wkład w odbudowę tych ziem. Wkład nie wymuszony, lecz ohotny wkład naszych rąk, zaangażowania umysłu i naszych serc...” — „Obecnie od kilkunastu lat są prowadzone we Wrocławiu prace remontowo-konserwatorskie naszej wspaniałej, zabytkowej katedry... Prace te dzięki wszechstronnej pomocy Państwa oraz zaangażowaniu całego Kościoła są na ukończeniu. Już w niedługim czasie podwoje katedry otworzą się dla wiernych, znawców-miłośników starej kościelnej architektury. O wszystkim jednak decyduje żywy człowiek. Zapoczątkowane prace przez swoich poprzedników przy wrocławskiej katedrze doprowadza do pomyślnego końca obecny Rządca Diecezji Wrocławskiej — Przewielebny Ksiądz Administrator Walerian Kierzkowski, który nadał realne kształty zamierzeniom — prowadząc właściwą działalność, jaka przystoi godnemu reprezentantowi Kościoła Polskokatolickiego w stolicy Śląska — Wrocławiu...” — „O Kościół Polskokatolicki i jego rozwój na Ziemiach Odzyskanych i polski Wrocław, już w 1945 roku, zaraz po zakończeniu II wojny światowej, modlił się nasz wielki Biskup Franciszek Hodur, podczas nabożeństwa dziękczynnego, odprawionego przy udziale kilku tysięcy naszych rodaków w Nowym Jorku. Tu, do Wrocławia, przyjeżdżał wierny uczeń i następca Biskupa Fr. Hodura — Biskup dr Leon Grochowski, wielki przyjaciel Polski i nieustraszonego orędownik naszych zachodnich granic. Swoje uzasadnione stanowisko o przynależności tych ziem przedstawiał na licznych kongresach Polonii.”

Po wygłoszeniu referatu — Ordynariusz Diecezji Warszawskiej, Biskup T. Majewski i Administrator Diecezji Krakowskiej ks. B. Sęk — przekazali na ręce Administratora Diecezji Wrocławskiej, ks. W. Kierzkowskiego, serdeczne życzenia i pozdrowienia dla Diecezji Wrocławskiej od swoich diecezjan. Następnie uchwalono rezolucję, którą odczytał Przewodniczący Prezydium Rady Kościoła, Biskup Julian Pękala. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” zakończono część oficjalną uroczystości.

Uczestnicy Zjazdu udali się też autokarem na cmentarz żołnierzy i oficerów poległych w walce o oswobodzenie Wrocławia i tu pod pomnikiem złożono wieńce i kwiaty oraz minutą ciszy uczczono pamięć żołnierzy-bohaterów. Później nastąpiło zwiedzanie Wrocławia, jego zabytków oraz zakładów przemysłowych. Przewodnik zapoznał uczestników wycieczki z przeszłością Wrocławia i jego wspaniałą teraźniejszością.

(—) Ks. mgr EUGENIUSZ ELEROWSKI



Wieniec na cmentarzu oficerów radzieckich składają:

- a) w imieniu Rady Kościoła — Ks. Dziekan Józef Pracz,
- b) w imieniu duchowieństwa Diecezji Wrocławskiej — Ks. Stefan Mościpan.

Duchowni Kościoła Polskokatolickiego na tle Mauzoleum.



Po złożeniu kwiatów przed Mauzoleum żołnierzy radzieckich.



REZOLUCJA PODJĘTA NA UROCZYSTEJ SESJI RADY KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO WE WROCŁAWIU

Rada Kościoła i Duchowieństwo Diecezji Wrocławskiej, zebrani na uroczystej Sesji Rady Kościoła we Wrocławiu, w dniu 15 maja 1970 roku wraz z całym Kościołem Polskokatolickim podzielają radość i entuzjazm, z jakim nasza Ojczyzna i cały Naród Polski obchodzą jubileusz czterdziestolecia oswobodzenia stolicy Dolnego Śląska — miasta Wrocławia i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Nasze świąteczne uczucia znamionują wdzięczność, radość i nadzieja. W pierwszym rzędzie wdzięczność względem Boga — toteż dzięki składaliśmy Najwyższemu w dzisiejszym wspólnym nabożeństwie, wspominając także i tych, którzy życie swe złożyli w ofierze za naszą narodową wolność. Pamiętamy i zawsze pamiętać będziemy o tych, którzy za nasze wyzwolenie zapłacili najwyższą cenę — oddali krew i życie. Nasza Konstytucja i ustawy gwarantują wolność sumienia i wyznania wszystkim obywatelom naszego państwa. Z dobrodziejstw tych ustaw skorzystał również Kościół Polskokatolicki, otrzymując prawo do istnienia i rozwoju przez uzyskanie legalizacji w roku 1946, a tym samym nasi wyznawcy odnaleźli swoje miejsce w swojej Ojczyźnie jako pełnoprawni obywatele, włączający się aktywnie w nurt odbudowy kraju. Wyrażamy uznanie i wdzięczność Sternikom Nawy Państwowej, którzy rozumiejąc nasze potrzeby przekazali nam wiele cennych obiektów sakralnych na Ziemiach Odzyskanych dla potrzeb kulturowych naszego wyznania. Przykładem niech będzie katedra pod wezwaniem Św. Marii Magdaleny, w której murach dzisiaj obradujemy. Pod znakiem radości, wdzięczności i nadziei świętujemy dzisiaj nasz jubileusz. Jesteśmy gotowi ofiarować nasze umiejętności oraz wyrażamy gotowość do dalszej twórczej pracy w budowie naszej Ojczyzny, albowiem wiemy, że to, co budujemy — jest dla nas samych i dla potomności naszej. Boga prosić będziemy o błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny i jej piękniejszej przyszłości.

RADA
Kościół Polskokatolickiego
w PRL



Dworzec Główny we Wrocławiu



Most Grunwaldzki

Piastów

Motto:

„Jeśli Ojczyzna jest pierwszym słowem Polaka, to wolność — jest drugim”.
(Henryk Heine)

1 września 1939 roku wróg napadł na Polskę i odebrał jej — na wiele długich, bolesnych i koszmarnych dni — wolność. Rozpoczął się tragiczny okres w historii naszego narodu. Wróg napadł na kraj nasz zniemacka, pogwałcając traktat pokojowy, poza tym siła jego była przytłaczająca. Polska — stanęła w obliczu niebezpieczeństwa osamotniona i nie przygotowana do prowadzenia wojny. Kraj był gospodarczo zacofany, wojsko słabo uzbrojone. Zrozumiałe jest więc, że w takiej sytuacji naród polski musiał skapitulować. Kapitulacja ta jednak drogo kosztowała Niemców. Polska armia, choć zdradziecko napadnięta i źle uzbrojona, stawiała bohaterски opór uzbrojonemu po zęby hitlerowskiemu najeźdźcy. Obrona Westerplatte, Warszawy, Helu, bitwy stoczone nad Bzurą i pod Kockiem — oto dowody bohaterски postawy żołnierza polskiego i społeczeństwa cywilnego w walce z hitlerowskim agresorem. Polska pierwsza przeciwstawiła się zbrojnie w 1939 roku nawale hitlerowskiej i nie złamana wrześniową porażką prowadziła dalej walkę z okupantem. Naród polski najwcześniej w Europie podjął ludową wojnę partyzancką i wniósł proporcjonalnie największy wkład żołnierski w losy II wojny światowej. Bez przesady można też stwierdzić, że naród nasz przez cały okres wojny, jako jedyny w Europie, był reprezentowany na wszystkich frontach walki z hitleryzmem. Twierdzą polskości był każdy próg, bohaterски walczyli żołnierze podziemia, męstwo polskiego

żołnierza zostało zadokumentowane pod Narwikiem i pod Lenino, pod Tobrukiem i pod Monte Cassino, na morzu i na angielskim niebie, w powstaniu warszawskim i przy zdobyciu Berlina. Niezliczone cmentarze żołnierzy polskich rozsiane są od Wołgi po Pireneje...

W walce z faszyzmem w kraju oddały swe życie miliony obywateli. I chociaż męstwo żołnierza polskiego i umiłowanie wolności, zadokumentowane w ciągu pięciu lat wojny i okupacji, nie mogły zrekompensować druzgocącej przewagi militarystyki niemieckiej, to jednak żaden prawdziwy Polak nie uznał klęski wrześniowej za wydarzenie ostateczne i nieodwracalne. Od samego początku uważano ją jedynie za przegraną bitwę straży przedniej. Wierzono, że nadejdą jeszcze decydujące, zwycięskie bitwy, że nadejdzie ostateczna wygrana. Żołnierz polski mobilizował się i nie tracił wiary w zwycięstwo. W żadnej kampanii II wojny światowej, w żadnym teatrze wojny przeciwko faszystowskiemu Niemcom, nie zabrakło udziału Polaków. Toteż — reasumując — postawa naszego narodu w ostatniej wojnie budzi uzasadnioną dumę każdego Polaka.

Wojna rozpętana przez Hitlera atakiem na Polskę trwała 2.077 dni. Dwa tysiące dni, które wstrząsnęły światem, dwa tysiące dni grozy, dwa tysiące dni, z których każdy znaczył się krwawymi śladami i zbrodnią wołającą o pomstę do nieba! Każdego dnia ginęło średnio 2,5 tysiąca naszych ro-

daków — łącznie ponad 6 milionów ofiar śmierci, celowej i metodycznej eksterminacji. Około 1.800 tys. — to dzieci i młodzież do lat 16. W wyniku wojny i barbarzyństwa hitlerowskiego zginął co 5 obywatel naszego kraju. Nie licząc ofiar obozów, wojna ta pociągnęła za sobą 32 miliony śmiertelnych ofiar i 50 milionów rannych.

Przytoczyłem celowo ten przerażający, bezprzykładny w swej grozie bilans, ponieważ nie wolno nam zapomnieć. Przeciwnie: trzeba przypominać częściej, by zmusić dzisiejszą ludzkość do głębokiego zastanowienia nad tym, ku czemu dąży, ponieważ środki masowej zagłady stwarzają i dziś ponurą perspektywę przyszłości przed ludzkością — o ile nie zostaną w porę podjęte kroki, aby wszelkie zapędy imperializmu, wojny i odwetu, zniknęły z pojęć ludzkich raz na zawsze. Z bilansu tego wynika, że właśnie Polska była krajem najciężej doświadczonym przez minioną wojnę. Toteż gdy 25 lat temu sprzymierzone Armie Związku Radzieckiego i Wojska Polskiego rozerwały niemieckie fronty nad Wisłą i wkroczyły na ziemie piastowskie — nad ruinami i zgliszczami wzeszło słońce wolności.

Polska budziła się ze straszego snu koszmarnego i krwawej nocy okupacyjnej do nowego życia.

W początkach marca 1945 roku polski żołnierz rzucając w zdobytym Kołobrzegu, jak każda tradycja, złoty pierścień w fale morskie — mówił słowa przysięgi: „Po ciężkim, krwawym trudzie doszliśmy do Ciebie, Morze. Wiesz, że nie na marne poszedł nasz trud i praca. Przysięgamy, że nigdy Cię już nie opuścimy.” Półtora mie-



Wzgórze Partyzantów

Fot. E. Adamski



Pomnik A. Fredry na rynku wrocławskim

ski Wrocław

siąca później wojna była skończona. Żołnierze polscy stanęli nad Odrą i Nysą, wbijając tu słupy graniczne. Nasze obecne granice zostały wytyczone i ustalone ćwierć wieku temu na konferencjach w Jałcie i Poczdamie. Właśnie dnia 2 sierpnia br. minie 25 lat od dnia wejścia w życie jednego z podstawowych aktów prawa międzynarodowego, dokumentu określającego istniejący dziś kształt Europy, na mapie której Polska, jako państwo niepodległe i demokratyczne, znalazła się w granicach od Bugu po Odrę i Nysę Łużycką na zachodzie i od Karpat i Sudeł po Bałtyk na północy. W kwietniu 25 lat temu zawarty został traktat o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim. Owocem tego sojuszu jest to, że Polska na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej stała się faktem, że odzyskałyśmy Ziemię Zachodnią i Północną. W bieżącym roku 1970 Polska obchodzi uroczyste 25-lecie powrotu na prastare ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Jest to rok, który przypomina nam, że w minionym ćwierćwieczu wyrosło tu nowe pokolenie polskie, w polskich: Wrocławiu, Szczecinie i Opolu. Dziś jest na tych ziemiach naród polski, państwo polskie, polska kultura i polska gospodarka.

Miasto Wrocław, stolica Dolnego Śląska, długo czekało na swoje wyzwolenie. Skoncentrowane tu olbrzymie siły wojsk niemieckich, nawet wówczas, gdy znajdowały się w kotle okrążenia przez wojska radzieckie, nie chciały się poddać. Nawet wiadomość o katastrofalnej sytuacji militarnej całych Niemiec, ani też informacja o zgonie Hitlera — zdawały się nie mieć

wpływu na gauleitera Hankego i generała Niehoffa, dowódców twierdzy. Bo Wrocław zamienił się w niemiecką twierdzę, a jego fanatyczna obrona kosztowała życie dziesiątków tysięcy istnień ludzkich. Ostatecznie kapitulacja Wrocławia nastąpiła w niedzielę 6 maja i tegoż dnia wieczorem jednostki Czerwonej Armii wkroczyły do zrujnowanego miasta. Za przywrócenie Wrocławia Polsce zapłaciły życiem tysiące żołnierzy i oficerów radzieckich. Ich prochy znajdują się na dwóch cmentarzach: na Skowroniej Górze spoczywa ponad 7.000 żołnierzy w kilkuset zbiorowych mogiłach, a cmentarz dla oficerów na Krzykach liczy blisko 800 pojedynczych grobów. Wejścia do tego cmentarza strzegą ustawione na cokołach czołgi, które odbyły daleką drogę, ażeby przynieść wolność naszemu miastu.

Zniszczenie Wrocławia było ogromne. „Wrocław pierwszych dni po wyzwoleniu był nie tylko miastem ogromnych rumowisk, ale także wielkim cmentarzyskiem. Na zwałach gruzu sterczały małe drewniane krzyżyki z nazwiskami tych, którzy pozostali na zawsze w piwnicach. Na placach i skwerach, a nawet na krawężnikach ulic uderzała wielka ilość prowizorycznych grobów żołnierzy i osób cywilnych. Wszędzie widać było porzuconą broń i amunicję. Obok opuszczonych dział leżały otwarte skrzynie z amunicją. Na ziemi wały się części mundurów, papiery wojskowe, orderzy, hełmy, wyrzucone z mieszkań portrety Hitlera. Wraki rozbitych czołgów i samochodów tarasowały przejścia. Panowała martwa cisza, przerywana jedynie przemieszczaniem się oddziałów radzieckich. Ludność niemiecka pozostawała w ukryciu.” — Oto opis naszego miasta Wrocławia w chwili jego wyzwolenia, zaczerpnięty z książki Michała Komarzyńskiego pt. „Wrocław nowy i najnowszy” (Wyd. Ossolineum). Do zagospodarowania miasta przystąpili wszyscy jego mieszkańcy. Już po trzech latach od wyzwolenia, w roku 1948 zorganizowano na terenie Wrocławia Wystawę Ziem Odzyskanych. Wystawa była doniosłym wydarzeniem w dziejach znowu polskiego Wrocławia. Ukazano tu m. in. dwa podstawowe zagadnienia: 1) Ziemię Odzyskaną są Polsce nieodzownie potrzebne, gdy tymczasem w Niemczech spełniały one drugorzędą rolę, 2) Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, a jej zachowanie posiada istotne znaczenie dla całej Europy. W jednej z sal wystawy przedstawiono zniszczenia wojenne Ziem Odzyskanych w chwili powrotu ich do Macierzy. Pamiątkę po wystawie stanowi iglica, do której wrocławianie przywiązali się tak, jak paryżanie do wieży Eiffla. Wystawa Ziem Odzyskanych przedstawiła trzyletni dorobek tych ziem po stratach wojennych. Odtąd dynamizm odbudowy miasta ciągle wzrastał, wciąż przyspieszając tempo przeobrażeń. Wyludniony Wrocław począł szybko się zaludniać. Podczas gdy w 1946 roku w Stolicy Dolnego Śląska mieszkało tylko 57.000 Polaków (wg spisu z lutego 46 r.), to już w 1950 ludność miasta osiągnęła liczbę 300.000 mieszkańców, a w roku 1968 Wrocław liczył już 452.000 — obecnie około 0,5 miliona. Aktualnie na piastowskich ziemiach północnych i zachodnich mie-

stawała w ukryciu.” — Oto opis naszego miasta Wrocławia w chwili jego wyzwolenia, zaczerpnięty z książki Michała Komarzyńskiego pt. „Wrocław nowy i najnowszy” (Wyd. Ossolineum). Do zagospodarowania miasta przystąpili wszyscy jego mieszkańcy. Już po trzech latach od wyzwolenia, w roku 1948 zorganizowano na terenie Wrocławia Wystawę Ziem Odzyskanych. Wystawa była doniosłym wydarzeniem w dziejach znowu polskiego Wrocławia. Ukazano tu m. in. dwa podstawowe zagadnienia: 1) Ziemię Odzyskaną są Polsce nieodzownie potrzebne, gdy tymczasem w Niemczech spełniały one drugorzędą rolę, 2) Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, a jej zachowanie posiada istotne znaczenie dla całej Europy. W jednej z sal wystawy przedstawiono zniszczenia wojenne Ziem Odzyskanych w chwili powrotu ich do Macierzy. Pamiątkę po wystawie stanowi iglica, do której wrocławianie przywiązali się tak, jak paryżanie do wieży Eiffla. Wystawa Ziem Odzyskanych przedstawiła trzyletni dorobek tych ziem po stratach wojennych. Odtąd dynamizm odbudowy miasta ciągle wzrastał, wciąż przyspieszając tempo przeobrażeń. Wyludniony Wrocław począł szybko się zaludniać. Podczas gdy w 1946 roku w Stolicy Dolnego Śląska mieszkało tylko 57.000 Polaków (wg spisu z lutego 46 r.), to już w 1950 ludność miasta osiągnęła liczbę 300.000 mieszkańców, a w roku 1968 Wrocław liczył już 452.000 — obecnie około 0,5 miliona. Aktualnie na piastowskich ziemiach północnych i zachodnich mie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 10



Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Placu Teatralnym
Fot. E. Adamski

Piastowski Wrocław

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

szka ponad 9 milionów Polaków. Przeszło 5 milionów — to ludzie urodzeni już w Polsce Ludowej. General Sychalski w swoim przemówieniu na ostatnim plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Warszawie słusznie podkreślił, że „Dokonały się już w całej rozciągłości dwa procesy integracyjne, dotyczące Ziemi Odzyskanych: integracja społeczna na tych ziemiach i integracja tych ziem z resztą Polski.”

Jedną z chlubnych kart dziejów polskiego Wrocławia jest pieczołowita odbudowa tak licznych w naszym mieście zabytków architektury. Obrona Wrocławia-twierdzy naraziła te obiekty na ogromne zniszczenia. Przystąpiono więc najpierw do prowizorycznego zabezpieczenia pomników naszej kultury narodowej, a następnie do właściwej rekonstrukcji. Prace te skoncentrowano przede wszystkim na najcenniejszych obiektach, takich jak: Ratusz, Uniwersytet, Biblioteka Ossolineum, Biblioteka Uniwersytecka na Piasku, stara katedra wrocławska, średniowieczne kościoły: św. Elżbiety, św. Łazarza, św. Wojciecha, NMPanny na Piasku, św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim oraz św. Marii Magdaleny — obecnej katedry polskokatolickiej, która znajduje się w końcowej fazie odbudowy. Szczególnie mocno zniszczona była katedra wrocławska (70 proc. zniszczenia), której początki sięgają czasów, kiedy Wrocław należał do Polski Piastów.

Jeśli chodzi o rozwój nauki polskiej — Wrocław spełnia obecnie czołową rolę, jako jeden z największych ośrodków uniwersyteckich i naukowych w Polsce (pod tym względem Wrocław uplasował się na trzecim miejscu po Warszawie i Krakowie). Wrocław naszych dni poszczycić się może również znacznym dorobkiem artystycznym.

Już w cztery miesiące po wyzwoleniu miasta odbyło się pierwsze przedstawienie operowe — premiera „Halki” Stanisława Moniuszki. W XX-leciu powstała Operetka Dolnośląska, następnie Filharmonia Wrocławska. Miasto posiada kilka teatrów i kilkanaście kin wraz z największym kinem w Polsce, mieszczącym się w Hali Ludowej na 6.000 miejsc. Stolica Dolnego Śląska posiada własną, samodzielną Wytwórnę Filmów Fabularnych. We Wrocławskiej Wytwórni Filmowej powstały m. in. takie filmy, jak: „Popiół i diament”, „Krzyż walecznych”, „Rancho Texas”, „Biały Niedźwiedź”, „Nóż w wodzie”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”. W bieżącym roku 25-lecia wyzwolenia Wrocławia, w plenerze miejskim naszego miasta, na jego skwerach i placach, pośród zabytkowej architektury i w nowych dzielnicach powstaje szereg dzieł najwybitniejszych polskich artystów plastyków. Większość z nich będzie ukończona na święto lipcowe oraz na przypadający w październiku Tydzień Kultury Ziemi Zachodnich.

W minionym 25-leciu odbudowano ze zniszczeń wojennych fabryki wrocławskie. Wśród zakładów przemysłowych Wrocławia na czołowym miejscu znajduje się Państwowa Fabryka Wagonów, której wyroby zasilają tabory kolejowe wielu krajów świata. Chlubę przemysłu Wrocławia stanowią Zakłady Elektroniczne „Elwro” — są one jedynym w Polsce producentem elektronicznych maszyn cyfrowych na skalę przemysłową. Duże znaczenie wśród zakładów przemysłowych ma „Dolmel” — fabryka maszyn elektrycznych oraz Fabryka Urządzeń Mechanicznych, produkująca systemem taśmowym obrabiarki wysyłane na eksport. Nie można również nie wspomnieć o wrocławskim przemyśle stocz-

niowym oraz wielu innych zakładach przemysłowych.

Dalszy plan budowy i rozbudowy Wrocławia przewiduje wszechstronny rozwój różnych dziedzin życia naszego miasta. Nowy Wrocław staje się coraz piękniejszy, coraz bardziej związany z tymi, którzy tu mieszkają. Wrocław jest polski, bo Wrocław był polskim miastem. Na ślady polskości natrafia się niemal na każdym kroku. Toteż nic dziwnego, że wrocławianie kochają swoje miasto. Miasto, którego umiłowanie przez jego mieszkańców narodziło się w codziennej znoјnej pracy. Obecne oblicze Wrocławia i jego pomyślny rozwój oraz rosnące znaczenie — są oczywistym dowodem, że powrócił on do swojego prawowitego gospodarza.

Należałoby jeszcze zwrócić uwagę nie jeden element dokonujących się u nas przeobrażeń. Jest nim świadomość poczucia wspólnoty. Wspólnoty, która nie tylko kształtuje nasze „dzisiaj”, ale także będzie kształtować nasze „jutro”. Dorobek, który osiągnęliśmy i który osiągamy — jest rezultatem naszej wspólnej walki, naszego wspólnego wysiłku. Z tym też większą powagą cenić musimy dorobek ostatniego ćwierćwiecza, w którym założone zostały mocne fundamenty trwałego bytu i pomyślniej perspektywy narodu polskiego. Dzięki temu nowe pokolenia mogą wchodzić w życie zasobne w wiedzę i doświadczenia jakich nie miały poprzednie pokolenia, ufne w przyszłość wszechstronnie rozwijającego i umacniającego się kraju. Doświadczenia te nie pozostawiają żadnych wątpliwości jaka jest nasza narodowa racja stanu, jakie są nakazy współczesnego, twórczego patriotyzmu polskiego, nie ograniczającego się do deklamacji, lecz przekuwającego w czyn wielkie humanistyczne hasła — tak w swoim życiu narodowym jak i w stosunkach z innymi krajami. To, co przekazujemy innym, dzięki swej pracy i wiedzy — określa zakres naszego uczestnictwa w naszym wspólnym dorobku i nasze miejsce w społeczeństwie. Naszym zadaniem jest ciągle postępowanie na drodze samodoskonalenia się oraz mamy moralny obowiązek coraz lepiej współuczestniczyć w twórczym wzbogacaniu i pomnażaniu dóbr narodu. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu 25 lat powojennego rozwoju przebyliśmy drogę, na której pokonanie inne, dziś wysoko rozwinięte kraje potrzebowały 50-letniego albo nawet dłuższego okresu. Dorobek 25-lecia twórczej pracy daje nam wszystkie szanse, aby nadal pomyślnie wykonać śmiało plany przyszłości. Jest bowiem naturalne i zrozumiałe, że ludzie chcą i powinni żyć coraz lepiej. Naszym mieszkaniem jest Stolica Dolnego Śląska — Wrocław, ale pamiętajmy, że mieszkanie to jest częścią jednego wspólnego domu nas wszystkich, od Odry po Bug i od Karpat po Bałtyk — domu, któremu na imię: POLSKA.

MARIAN ROWSKI

OBRADY SEKRETARIATU MIĘDZYNARODOWEGO ChKP W WARSZAWIE KOMUNIKAT

Na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej i Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej obradował w Warszawie 12 i 13 maja 1970 r. Sekretariat Międzynarodowy ChKP.

Sekretariat Międzynarodowy, pod kierownictwem obecnego sekretarza generalnego Janusza Makowskiego, zajmował się aktualnymi zagadnieniami Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, przygotowaniem szeregu akcji oraz współpracą z innymi gremiami międzynarodowymi i ekumenicznymi, które zajmują się zagadnieniami pracy pokojowej w świecie.

Sekretariat Międzynarodowy przedyskutował zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego oraz sprawę zwołania konferencji, poświęconej tej problematyce.

Sekretariat Międzynarodowy akceptuje bez zastrzeżeń i przyjmuje tekst deklaracji, wydanej przez przewodniczącego Komitetu Kontynuacji Pracy, wiceprezydenta Metropolity Nikodema i sekretarza generalnego J. Makowskiego, przeciw agresji militarnej USA na Kambodżę.

Sekretariat Międzynarodowy przyjął sprawozdanie Sekretarza Generalnego o sytuacji w ruchu i jego wysiłkach w sprawie pokoju i jedności.

Sekretariat Międzynarodowy potępia nowe kroki Izraela wzmierzone przeciw Libanowi i związaną z tym eskalację konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Sekretariat Międzynarodowy zredagował list do Kościołów członkowskich i Komitetów Regionalnych, wzywający do wzmocnienia działalności:

- przeciw agresji Stanów Zjednoczonych w Kambodży, Wietnamie i Laosie i na rzecz wycofania wszystkich obcych wojsk z Indochin,
- przeciw agresji Izraela na Bliskim Wschodzie oraz na rzecz państw arabskich i pokoju w tej części świata, opartego na zasadach prawa międzynarodowego,
- na rzecz systemu bezpieczeństwa w Europie oraz zwołania konferencji krajów europejskich i innych państw, zainteresowanych tym problemem,
- na rzecz redukcji broni atomowej,
- na rzecz całkowitego zniszczenia broni bakteriologicznych i chemicznych.

Polska Rada Ekumeniczna wydała przyjęcie dla członków Sekretariatu Międzynarodowego.

Warszawa, 13 maja 1970 r.

OŚWIADCZENIE PRZYWÓDCÓW ChKP W SPRAWIE INTERWENCJI WOJSKOWEJ USA W KAMBODŻY

Interwencja sił zbrojnych USA oraz jednostek reżimu sajsjońskiego na terytorium neutralnego państwa Kambodży niesie zagrożenie ludności cywilnej oraz rozszerza wojnę przez stworzenie w Azji południowo-wschodniej nowego ogniska wojny. Wraz z ponownym podjęciem zmasowanych nalotów lotnictwa amerykańskiego, interwencja USA w Kambodży stanowi znaczne rozszerzenie obszaru wojennego w Indochinach, jak i zwiększenie ofiar wśród ludności cywilnej. Wspomniana akcja zmniejsza jednocześnie nadzieję na ponowne ustanowienie pokoju w tej części świata.

Zamiast respektowania neutralności i niezależności Kambodży, interwencja USA w tym kraju gwałci postanowienia układu genewskiego z 1954 i 1962 roku.

Zamiast konstruktywnego i cierpliwego szukania dróg do ponownego ustanowienia pokoju w Azji południowo-wschodniej, USA rozszerzyły swoją agresję w Indochinach; lekceważąc prawa ludzkie, współzycie pokojowe z innymi krajami, poszanowanie zasad równouprawnienia i prawa do samostanowienia, rozwiązanie problemów międzynarodowych na drodze pokojowej — czego domaga się Karta NZ od państw członkowskich — USA bezczelnie kontynuują politykę podporządkowania państw Azji

południowo-wschodniej swoim własnym interesom, próbując zlikwidować ruch wyzwolenia narodowego i powstrzymać postęp narodów w Indochinach.

Chrześcijańska Konferencja Pokojowa zawsze wypowiadała się na rzecz samostanowienia narodów i poszanowania ich suwerenności państwowej, a przeciw agresji USA w Azji południowo-wschodniej, wspierając walkę ludu wietnamskiego o wyzwolenie. Dlatego w chwili tak istotnej dla narodów Indochin i dla sprawy pokoju w świecie uważamy, że każdy Kościół, wspólnota czy organizacja religijna, a także każdy człowiek wierzący ma obowiązek wystąpić publicznie przeciw interwencji amerykańskiej w Kambodży. Chrześcijanie muszą żądać natychmiastowego wstrzymania rozlewu krwi w tym kraju, ustanowienia w nim pokoju i uczynienia wszystkiego, co jest tylko możliwe, by wojska USA i ich sojuszników zostały wycofane z krajów Azji południowo-wschodniej, by wręczyć dać tym narodom możliwość rozwoju i pokojowej pracy.

Metropolita Leningradu i Nowogrodu NIKODEM, przewodniczący Komitetu Kontynuacji Pracy

JANUSZ MAKOWSKI, urzędujący sekretarz generalny Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

Krytyka dokumentu papieskiego o małżeństwach mieszanych

29 kwietnia br. podano w Rzymie do publicznej wiadomości tekst nowego dokumentu papieskiego pt. „Matrimonium mixtum”, zawierającego przepisy dotyczące zawierania małżeństw pomiędzy katolikami i niekatolikami.

Już nazajutrz po ogłoszeniu, dr E. C. Blake, sekretarz generalny SRK, zajął stanowisko wobec nowego dokumentu papieskiego. Sam fakt jego ogłoszenia należy — zdaniem Blake'a — ocenić pozytywnie, choć nie idzie on tak daleko, jak niektórzy się tego spodziewali. Szereg podstawowych kwestii pozostaje w dalszym ciągu nierozwiązanych. Blake wyraził nadzieję, że dyskusja z Kościołem Rzymskokatolickim, przed ostatecznym uregulowaniem zagadnienia małżeństw mieszanych przez nowe Prawo Kanoniczne, przyniesie dalsze postępy.

Zdaniem sekretarza generalnego Światowej Federacji Luteranckiej, dr André Appella, doku-

ment papieski „mimo pewnych złagodzeń, które przede wszystkim zdają się dotyczyć płaszczyzny duszpasterskiej, nie rozwiązuje jednak zasadniczych problemów. Dotyczy to przede wszystkim sprawy utrzymania w mocy zobowiązania do katolickiego wychowania dzieci w małżeństwie mieszanym i kanonicznej formy zawierania małżeństw”.

Dążenia do reform w prawosławiu

Patriarcha Konstantynopola Atenagoras I zajął niedawno pozytywne stanowisko w sprawie modernizacji urzędowego stroju duchownego i zniesienia celibatu obowiązującego w prawosławiu w przypadku, gdy duchowny nie zawarł związku małżeńskiego przed święceniami kapłańskimi. Propozycje Atenagoras odrzucił Kościół Prawosławny Grecji. Natomiast Patriarcha Aleksandrii Mikołaj VI, który dla duchowieństwa znajdującego się pod jego jurysdykcją już w ubiegłym roku wprowadził ciemny garnitur z kolaratką lub krawatem w miejsce sutanny a na-

wet domaga się, by także biskupi mogli zawierać związki małżeńskie — widzi w propozycjach Atenagoras poparcie dla swego stanowiska.

Kościół Adwentystów w 25-lecie zakończenia wojny

W dniu 17 maja br. odbyła się we Wrocławiu centralna akademia zorganizowana przez Kościół Adwentystów DS w Polsce w celu uczczenia 25-lecia zakończenia II wojny światowej i powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. W akademii wzięli udział członkowie Rady Kościoła, Zarządów Zjednoczeń (diecezji), przedstawiciele wszystkich polskich zborów adwentystrycznych i duchowieństwa, liczni wierni oraz goście zagraniczni. Był także obecny przedstawiciel Rady Narodowej m. Wrocławia, w osobie naczelnika Wydziału do Spraw Wyznań, dra A. Michalaka.

Referat okolicznościowy pt. „25-lecie Zwycięstwa i Pokoju” wygłosił ks. Z. Lyko — sekretarz Kościoła i redaktor naczelny Wydawnictwa „Znaki Czasu”. W u-

chwalonej rezolucji czytamy m. in.: „Codzienną pracą kościelną, duszpastersko-ewangelizacyjną i społeczną pragniemy przyczynić się do umocnienia dawnych i pomnożenia nowych wartości duchowych i materialnych narodu, którego skarba kultury i państwowości”.

Dyrektywy dla przedstawicieli Patriarchatu Moskiewskiego w SRK

Święty Synod Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego zalecił przedstawicielom Patriarchatu Moskiewskiego w Światowej Radzie Kościołów, a zwłaszcza w Komitecie Naczelnym i w Komisji „Wiara i Ustrój Kościelny”, by „skłonnościom niektórych przedstawicieli Kościołów do nowoczesnych prądów w teologii przeciwstawiali konsekwentnie nauki pierwotnego, niepodzielonego Kościoła Chrystusowego”. Przedstawiciele Patriarchatu w Komisji Strukturalnej, przy opracowywaniu przyszłej struktury SRK, mają się trzymać zasadniczych tez zawartych w obecnej konstytucji Rady.



Fragment eucharystycznej procesji

Zdjęcia: E. Adamski



...i po nabożeństwie



Przed nabożeństwem...

40-lecie parafii Polskokatolickiej w Tarłowie

24 maja br. w miejscowości Tarłów (woj. kieleckie) odbyła się wielka uroczystość z okazji 40-lecia zorganizowania parafii polskokatolickiej. Z tej okazji przybyli do Tarłowa przedstawiciele władz Kościoła Polskokatolickiego: Ksiądz Administrator Diecezji Krakowskiej **Benedykt Sęk**, Kanclerz Kurii **Leopold Nowak**, Dziekan ks. **Franciszek Baranowski**, duszpa-

sterze z sąsiednich parafii oraz wierni z Tarłowa, sąsiednich powiatów i województw.

Od wczesnych godzin rannych panował wielki ruch i wiele ludzi gromadziło się koło kościoła. Tu trzeba dodać, że kościół w Tarłowie był niedawno kapitalny remont przeprowadzony przy dużym udziale parafian, którzy zarówno datkami na ten cel jak i

Wierni w procesji





DUMA POLONII — FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA



The Kosciuszko Foundation

W publikacjach i artykułach prasowych przeciętny czytelnik znajduje okolicznościowe wzmianki o Polonii zagranicznej, przeważnie w okresie sezonowych przyjazdów turystycznych. Niedużo i nieczęsto pisze się o dorobku kulturalnym naszych rodaków rozsianych po świecie. Ukazują się czasem wzmianki o kimś, kto dostąpił zaszczytu zasiadania w Kongresie, otrzymał nominację profesorską, czy jakieś wyróżnienie.

A przecież jest tyle spraw, o których można by pisać. Poważny jest dorobek Polonii w gromadzeniu dóbr kulturalnych i pielęgnowaniu tradycji narodowych. Muzea, biblioteki, wydawnictwa, szkolnictwo, oświata pozaszkolna, zespoły śpiewacze i kółka teatralne oraz wiele innych form życia zbiorowego świadczą o żywotności naszych rodaków. W tym roku mija 45 lat od chwili powołania do życia Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku. Bogaty, na szeroką skalę opracowany program, wynikający z założeń statutowych Fundacji, wypełniany jest od pierwszej chwili swego powstania, aż po dzień dzisiejszy.

Długi jest rejestr dorobku Fundacji. Dzięki pomocy finansowej Fundacji Kościuszkowskiej nawiązano współpracę naukowo-kulturalną USA — Polska. Korzystało z tej pomocy liczne grono naukowców polskich i Polaków — Amerykanów ze Stanów Zjednoczonych. Rokrocznie od paru dziesiątków lat przybywali na studia do Polski studenci — młodzież polonijna i rodowici Amerykanie, a z Polski wyjeżdżali nasi naukowcy i studenci. Oprócz tego na konto Fundacji Kościuszkowskiej zapisać należy wiele cennych pozycji edytorskich, liczne publikacje książkowe w języku polskim i angielskim, które zbliżyły i pogłębiły wzajemne więzi kulturalne. Skoro już mowa o wydawnictwach — to warto podkreślić, że dzięki funduszowi i pomocy Fundacji, na którą złożyła się również iście benedyktyńska praca autorów: **Bulasa i Whifielda**, powstał wielki, nowoczesny słownik angielsko-polski i polsko-angielski uwzględniający specyficzne słownictwo amerykańskie — wydany dzięki uprzejmości Fundacji przez Państwowe Wydawnictwa Naukowe. Ponadto wydanie albumowe, monografie, specjalne wydawnictwa jubileuszowe itp. Ta czcigodna instytucja polonijna cieszy się powszechnym szacunkiem wśród całego wychodźstwa i zainteresowanych polską kulturą kręgów inteligencji amerykańskiej czego najlepszym dowodem jest fakt, że na apel Fundacji o powiększenie funduszy na cele wymiany kulturalnej, płyną dary i składki nie tylko od poszczególnych instytucji i osób ze środowisk polonijnych, ale od rdzennych Amerykanów. Na szczególne podkreślenie zasługują patriotyczna postawa wybitnego uczonego Inż. **Tadeusza Sędzi-**

mira, który ofiarował kilkaset tysięcy dolarów na szlachetne cele Fundacji.

Dorobek i cele Fundacji Kościuszkowskiej — cała jej historia — nierozdzielnie związane są z osobą prezesa Rady Nadzorczej profesora **Stefana Mierzwy**. Wśród oddanych z poświęceniem pracowników Fundacji należy wymienić młodego naukowca **prof. Eugeniusza Kusielewicz**, wykładowcę historii na Uniwersytecie St. John w New Yorku, który od lat poświęca swój czas i energię pracom Fundacji.

W latach siedemdziesiątych piątych Fundacja Kościuszkowska będzie obchodziła jubileusz półwiecza swego istnienia. Warto więc może pomyśleć już teraz o przystąpieniu do gromadzenia materiałów obejmujących zestaw dorobku wydawniczego, wspomnień i wywiadów z przedstawicielami tej tak godnej szacunku instytucji, której dorobek jest wspaniałym przejawem twórczej myśli polskiej, kontynuatorem najlepszych tradycji humanistycznych i narodowych.

Ciekawostką jest fakt posiadania przez Fundację cennej galerii obrazów malarzy polskich. Wśród 26 płócien i 4 akwarel znajdują się prace takich malarzy, jak: **Matejko, Kossak, Brandt, Wierusz-Kowalski** i inni. Ta w chwili obecnej jeszcze niewielka galeria powiększa stale swoje zbiory dzięki ofiarności społeczeństwa polonijnego, które ma ambicje zasilenia jej arcydziełami malarstwa polskiego. W ostatnim okresie wzbogacono galerię dwoma obrazami: **Czachórskiego „Dama przy kominku”** i **Chełmońskiego (1850—1914) „Przejście przez rzekę”**.

TADEUSZ BUDZYŃSKI

swoją pracą społeczną przyczynili się do pięknego wyglądu odnowionego kościoła na 40-lecie.

Przed nabożeństwem wszystkich przybyłych powitał serdecznie ks. **Aleksander Bielec** — proboszcz tarłowskiej parafii — dziękując równieśno swoim parafianom za ich pełen życzliwości i bezinteresownego oddania stosunek do Kościoła.

Uroczystą Mszę św. w asyście celebrował ks. **Benedykt Sęk**, który przemawiając do zebranych podkreślił ogromny wkład pracy w życie tu-tejszej parafii zarówno proboszcza ks. **Bielca** jak i parafian wspierających i pomagających parafii na wszystkich odcinkach jej pracy.

Podczas nabożeństwa odbyła się uroczysta procesja, w której wzięli udział wszyscy zebrani.

Trzeba dodać, że w kościele w Tarłowie jednym z pierwszych proboszczów był obecny **Biskup Naczelny Kościoła Polskokatolickiego Julian Pękała**.

(A)



Dr St. Mierzwa w rozmowie z wybitnymi przedstawicielami polonijnymi pp. **Edwardem Pizkiem** (z lewej) i **dr Walterem M. Golon-skim** (z prawej)

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

Pan J. F. Żychlin — Przeciwno winnemu sprawcy wypadku może Pan wnieść powództwo cywilne tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę i także gdy skutkiem wypadku utracił Pan choćby częściowo zdolność do pracy zarobkowej. Jeżeli choroba Pana powstała na skutek wypadku, który nie jest wypadkiem w zatrudnieniu i potrwa dłużej niż 3 miesiące, zakład pracy nie jest zobowiązany Pana zatrudnić w ogóle, tym bardziej na tym samym stanowisku. PZU nie jest zobowiązany do wypłaty różnicy w zarobku, natomiast sprawca wypadku może być zasądzony na taką rentę.

Pan B. G. Warlety Wielkie. — Obecnie granica wieku dziecka uprawnionego do renty rodzinnej wynosi 16 lat (art. 33 Ustawy z dnia 23.I. 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. — Dz. U. nr 3 poz. 6 z r. 1968).

Pani E. B. Poznań. — Informujemy co następuje:

1. Mąż Pani odpowiada karnie za sfalszowanie dokumentu. O tej sprawie winna Pani powiadomić prokuratora.

2. Ślub kościelny jest bez znaczenia z punktu widzenia prawa i dlatego nie zachodzi bigamia.

3. W sprawie rozwodowej może być Pani zwolniona od kosztów sądowych przez Sąd, o ile Pani nie pracuje.

4. W sprawie alimentów radzimy zwrócić się do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, który pomaga w ściąganiu alimentów.

Pani H. Cz. Kuźnia Nieborowice — O ile niedobór kasowy powstał bez Pani winy, a raczej z winy pracodawcy, tj. z powodu nienależytego zabezpieczenia kasy i prawidłowych warunków pracy kasjerki, to wówczas może Pani uchylać się od zapłacenia powstałego niedoboru. Dla ustalenia jednak, kto ponosi winę za niedobór, właściwym jest Sąd.

Pani M. R. Warszawa-Marysin. — O sprawie Pana decyduje treść zawartej umowy o pracę. Obniżenie omówionego wynagrodzenia wymaga wypowiedzenia dotychczasowych warunków płacy, a jeśli wyraźnie był Pan zaangażowany jako kierowca samochodu osobowego, przeniesienie na kierowcę samochodu ciężarowego wymaga również wypowiedzenia, jeśli w umowie nie zastrzeżono inaczej. Radzimy zwrócić się z interwencją do Rady Zakładowej lub inspektora pracy.

Pani E. K. Gdańsk-Wrzeszcz. — Pod względem prawnym liczy się tylko ślub cywilny. Według prawa spadkowego do spadku powołane są dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek. Dziedziczą one w częściach równych. Można jednak rozporządzić majątkiem inaczej, nawet całością majątku przez testament. Także za życia można zadysponować majątkiem przez darowiznę.

Wytnij ten kupon. Opisz dokładnie sprawę w liście do redakcji, a otrzymasz bezpłatną poradę prawną.

Jak się masz, panie starosto!

W roku 1770 wydarzyła się podobno ta niecodzienna i wzruszająca historia. Otóż w ubogim dworku na Bugaju w Warszawie mieszkała pewna wdowa z 7-letnim synkiem. Trudniła się praniem bielizny i wychowywaniem jedynaka. Chłopak był zdolny i matka zamierzała go posłać do szkoły, pragnęła bowiem aby kiedyś w przyszłości został starostą.

Toteż gdy pewnego dnia otrzymała suty napitek za odniesione pranie, u ptaszniaka na Piwnej kupiła chłopcu szpaka, aby się mały weselił. Sama zaś po kryjomu przed nim — nauczyła ptaka wymawiać zdanie: Jak się masz, panie starosto? Radości było oczywiście co niemiara.

Pewnego roku wiosną, wdowa ciężko zaniemogła i do izby wkradła się nędra i głód, kiedy już nie było co sprzedać do domu — postanowił chłopiec wynieść ulubionego szpaka. Wziął więc klatkę i po cichu aby nie budzić śpiącej matki wymknął się z izby. Przed furką natknął się na nieznanego szlachcica i wówczas szpak ni stąd ni z owąd zaskrzeczał — jak się masz panie starosto!

— Twój to chłopcze ptak? zapytał szlachcic.

— A mój i nie mój panie —

— A czemu to tak. —

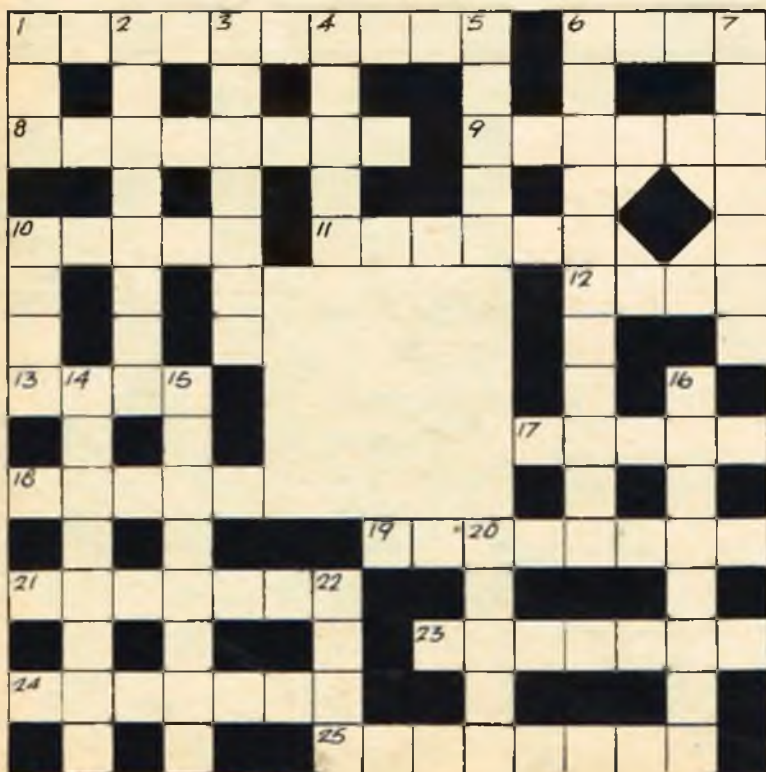
— A bo idę go sprzedać, matka choruje, a w izbie zimno i głodno. —

— Masz tu dukata i nie sprzedawaj tego szpaka bo ci może szczęście przynieść — powiedział nieznanomy i odszedł.

Nie wiedział chłopiec, że był to pewien możny szlachcic z Litwy, przybyły do Warszawy w celu ubiegania się o przyznanie starostwa.

Tenże zaś szlachcic uznał to wydarzenie za dobry omen i rzeczywiście, choć kandydatów do rzeczoności starostwa było wielu, król Stanisław August przyznał starostwo właśnie jemu.

Nazajutrz po tym wydarzeniu — wrócił ów szlachcic już starosta na Bugaj, gdzie mieszkała uboga wdowa i oznajmił, że ją i syna bierze pod swoją opiekę aż do śmierci. A że chłopiec zdolny był i pojętny posłał go starosta do szkół, które ukończył z pożytkiem dla kraju. Otrzymał też podobno starostwo po swym opiekunie.



KRZYŻÓWKA NR 17

POZIOMO: 1) stażysta, 6) mieszkaniec Puszczy Myszynieckiej, 8) fach, zawód, 9) czołowa nasza piosenkarka, 10) gaz kopalniany, 11) kobieca ozdoba, 12) miejsce rozrywkowe, 13) jednostka wagi, 17) część teatru, 18) patron rycerzy, 19) mający do kogoś przychylny nastawienie, 21) maszyna rolnicza, 23) podarunek, 24) obrządek nadania imienia, 25) miłośniczka hipki.

PIONOWO: 1) duchowny, którego nie obowiązuje celibat, 2) renegeat, odszczepieniec, 3) błazen, wesolek, 4) łódź turystyczna, 5) opera Pucciniego, 6) udzielanie święceń biskupich, 7) kwit sklepowy, 10) ośrodek myśli, 14) połowica Piasta, 15) ma swoją siedzibę w Karolinie, 16) oznaki godności, władzy, 20) towarzyszy defiladzie, 22) ogon lisa.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Krzyżówka nr 17”.

Do rozlosowania: Komplet książek Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 11

POZIOMO: serweta, podstęp, minia, sanie, neutron, kukla, amant, szlach, zeskok, oskard, arkan, aceton, zatarg, Drawa, Cezar, zwrot, usterka, nonet, sabał, Estonka, arbiter. **PIONOWO:** samokształcenie, ranek, elana, arkusz, preria, Desna, tinta, prestidigitator, lekotka, Mokotów, skand, taksa, bonza, rułyna, wersja, zenit, ruten, zasób, rabat.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę w postaci kompletu książek Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” wylosowała: Pani Anna Sturczka Gdańsk-Oliwa, ul. Kolobrzaska 29b m 3.

Rozmowy z Czytelnikami

Pan H.E. z Nowej Soli

...wytrwale wraca do problemu tzw. obietnicy prymatu św. Piotra zawartej w ewangelii wg św. Mateusza. Ostatnio wykazuje, że tę ewangelię pisał autor po aramejsku (aż dziewięć dowodów).

— Nigdy nie twierdziliśmy stanowczo, że było inaczej. Chcemy oceniać fakty według wartości, na jaką zasługują. Dowody za oryginalnym tekstem aramejskim pierwszej ewangelii na pewno istnieją, tylko że nie są „murowane”. Lecz dla starokatolików (i polskokatolików) jest w gruncie rzeczy sprawą obojętną, czy św. Mateusz pisał po aramejsku, czy po grecku. Nie jest to obojętne tylko dla tych, którzy od tej lub innej wersji językowej uzależniają wprowadzony przed stu laty dogmat jurysdykcyjnego prymatu biskupa Rzymu.

O co im chodzi? O to, że tekst grecki jest bardzo dla nich niewygodny. Najważniejsze zdanie w nim dotyczące wspomnianej obietnicy brzmi: „Sy ej Petros kai epi taute ta petra...”. Prezentuje więc dwa różne słowa: „Petros” (Piotr) i „petra” (skała, opoka), ze sobą nie związane ni logicznie, ni gramatycznie. („Ty jesteś Piotrem a na tej skale zbuduję Kościół mój...”). Należy więc odrzucić tekst grecki i przyjąć, że jest on tylko tłumaczeniem „wolnym” czyli niedokładnym z tekstu aramejskiego. A dlaczego tekst aramejski jest „wygodniejszy”? Dlatego, że w nim cytowane zdanie podobno zawierało jedno tylko słowo „Kephas”, które równocześnie znaczy imię „Piotr” i „opoka” („Ty jesteś Kephas a na tej Kephas zbuduję Kościół mój...”). Z tekstu aramejskiego wynikałoby, że „opoka” (skała) Kościoła jest św. Piotr...

Można by się z tym pogodzić, gdyby nie jedno „ale”! Oto ów tekst aramejski po prostu nie istnieje. Pisarze z II i III wieku sugerują, że św. Mateusz pisał „po hebrajsku”, lecz tego tekstu żaden z nich nie widział. O nim tylko słyszeli. Nie wolno więc mówić, że tekst grecki jest „wolny” lub niedokładny, skoro nie można go porównać z oryginałem. Z tego samego powodu nie wolno mówić, że w tekście aramejskim występował jeden tylko wyraz „Kephas”. Na oznaczenie skały (lub opoki) j. aramejski ma obok wyrazu „kephas” jeszcze wyraz „zur”. Czy nie mógł on występować w cytowanym zdaniu? („Ty jesteś „Kephas” a na tej „zur” zbuduję...”).

O tekście aramejskim b. ciekawie pisze rzymskokatolicki apologeta, ks. dr W. Kwiatkowski. Cytujemy: „W czasach ostatnich... Strack i Billerbeck, wybitni znawcy języka aramejskiego, wnikały głęboko w subtelności tego języka, odtworzyli w sposób następujący, najważniejszy w naszym wypadku wiersz 18a: „eph ana amar lakh (tobie) att (ty) Petros” (i ja powiadam tobie, tak tobie Piotrze). Zgodnie bowiem z właściwościami języka aramejskiego wskazujący zaimek osobowy „ty” (att), znajdując się obok poprzedzającego go wskazującego zaimka również osobowego „tobie” (lakh), wyraża wzmocnienie lub powtórzenie z naciskiem poprzedniego zaimka osobowego w sensie naszego zwrotu: „tobie, tak tobie, wam, tak wam” itd. Otóż według Stracka i Billerbecka tłumacz grecki nie uwzględnił właściwości języka aramejskiego i dla dwóch zaimków osobo-

wych w tekście aramejskim stworzył na wzór innych języków indoeuropejskich — dwa odrębne zdania: zdanie pierwsze: „I ja powiadam tobie (lakh)” — kończące się na zaimku osobowym lakh, oraz zdanie drugie zaczynające się od zaimka osobowego „ty” (att), mimo że tego zdania nie było w tekście aramejskim: „Ty jesteś Petros”. Według Stracka i Billerbecka należałoby tekst aramejski przetłumaczyć w sposób następujący: „A i ja powiadam tobie, Piotrze, że na tej opoce (tj. na wyznawanej przez ciebie mojej godności mesjańskiej i synostwa Bożego) zbuduję Kościół mój.” Szymon zatem nie jest tu podmiotem, o którym mówi Jezus w przelomnej chwili fundamentalnej, lecz jest podmiotem, do którego się zwraca, by mu zapowiedzieć, że tak jak Bóg jemu pierwszemu objawił godność Syna Człowieczego, tak też i Jezus jemu pierwszemu objawia swój zamiar założenia swojej gminy na wyznanej przez niego godności mesjańskiej oraz godności synostwa Bożego — jako na prawdzie niewzruszonej” (Apologetyka totalna t. II, cz. II, W-wa 1956, s. 113n).

Tak więc wybitni znawcy j. aramejskiego liczą się z możliwością przeinaczenia pierwotnego tekstu ewangelii wg. Mateusza przez tłumacza greckiego, co jednak nie musi wyjść na lepsze zwolennikom papieskiego prymatu. Tym można sobie wyjaśnić próby rzymskokatolickich biblistów lansowania ostatnio teorii mówiącej, że św. Mateusz pisał jednak po grecku (por. wydany w NRF „Lexicon für Theologie und Kirche, Freiburg im Br. 1962, t. VII, kol. 177—179). Sprawdź się tu porzekadło: „Kij ma dwa końce”...

Pan Z.B. z Czerska

Nowe publikacje ZW „Odrodzenie” reklamuje nasz Tygodnik. Zalecamy zwłaszcza „Kościół chrześcijański” oraz „Siedem soborów”.

Dla celów naukowych mógłby się Pan porozumieć z najbliższym mieszkającym proboszczem w Gdyni, ul. Szczecińska 25 m. 3. Pozdrawiamy.

Czytelnik z Opolszczyzny

Ekumeniczne propozycje Pana są owszem słuszne, lecz na razie nieco ryzykowne. Chyba z nich nie skorzystamy w ciągu najbliższego ćwierćwiecza. Niemniej prosimy o dalszą korespondencję i serdecznie pozdrawiamy.

Pan Walenty P.

O istnieniu świata od sześciu tysięcy lat uczą jeszcze tylko ci chrześcijanie (i niechrześcijanie), którzy Pismo św. pojmują dosłownie, według litery a nie według jego ducha. W takich naukach jak archeologia, geologia, astronomia, fizyka, antropologia i historia — Biblia niewiele ma do powiedzenia. Jej dziedziną jest wyłącznie religia, która uczy, że świat jest dziełem Boga. Nie jest jej sprawą mówić, jak i kiedy to się stało.

Dziękujemy za życzenia i pozdrowienia. Pozdrawiamy wzajemnie.

Pan Józef Smolka z Tarnowa

Nazwy poszczególnych Kościołów pochodzą od ludzi, nie od Jezusa Chrystusa.

Pismo św. mówi tylko o Królestwie Niebieskim, Ciele Chrystusa, Domie Bożym lub też i Ludzie Bożym. Jednakże są pewne nazwy starochrześcijańskie powstałe już w II wieku, które należy brać pod uwagę przy doborze nazwy krajowej, jako że nazwa krajowa Kościoła lokalnego musi wyrażać też i jego charakter od strony zasad wiary. Do takich nazw należy wyraz „katolicki”, który niewiele ma wspólnego z nazwą „rzymskokatolicki”. Kościół Polskokatolicki nie zrezygnuje ze swojej katolickości na rzecz jakiegś bliżej nieokreślonej chrześcijańskości. Nie zamierza nazywać się Kościołem „Polskochrześcijańskim”, ponieważ nie jest to ni wskazane ni potrzebne. Pozdrawiamy.

Pani Sł. K. z Kalisza

W imieniu p. Janiny R. z Warszawy dziękujemy za nadesłany egzemplarz jubileuszowego numeru tygodnika „Rola Boża” wydawanego przez Polski Narodowy Kościół Katolicki w Ameryce. Gest ten zrozumieliśmy zarówno jako przejaw zainteresowań Pani życiem i rozwojem tego Kościoła, jako też okazanie życzliwości naszym Czytelnikom pragnącym zapoznać się bliżej z religijnym życiem Polonii Amerykańskiej. Serdeczne dzięki oraz pozdrowienia.

POZYCJE WYDAWNICZE DO NABYCIA W ZAKŁADZIE WYDAWNICZYM „ODRODZENIE”

1. MSZAŁ POLSKI (oprawiony) zL. 400,—
2. Książeczka do nabożeństwa zL. 35,—
3. RYTUAŁ zL. 60,—
4. Podstawowe Prawo Kościoła Polskokatolickiego zL. 10,—
5. Katechizm Kościoła Polskokatolickiego zL. 4,—
6. Idea nieomyślności zL. 10,—
7. Biskup HODUR zL. 12,—
8. Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce zL. 30,—
9. Historia papieżstwa tom I zL. 35,—
10. Pisma bp. Fr. Hołdura II tomy zL. 60,—

oraz

11. Kościoły chrześcijańskie — Władysław Tarowski i Szczepan Włodarski zL. 20,—
12. Rzym a sprawy polskie — Jerzy Skalski zL. 18,—
13. Siedem Soborów — Szczepan Włodarski zL. 20,—

Powyższe pozycje wydawnicze Zakład Wydawniczy wysyła za zaliczeniem pocztowym.

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”
Warszawa, ul. Kredytowa 2/4

Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Dyrektor i Redaktor Naczelny — mgr Danuta Iwanowska. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 21 03 33. Warunki prenumeraty: Prenumeraty na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-10020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerate za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-10023. (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 1 dol.; 19,70 DM, 23,40 NF; 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” Nr NBP III O/M Warszawa, nr 1551-6-35286. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Nr indeksu — 37518.

Skład i łamanie: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Zakład Wklęsłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.





Zabytkowy ratusz Starego Miasta we Wrocławiu (XIV w.)